„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennika DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata wydania porannego wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Zmiana adresu. 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 407. Kraków, piątek dnia 24 sierpnia 1906 roku. ROK XIV.

Niemcy austrjaccy nabierają rozumu.

(Mm.) Przed 1848 r. istniał na Węgrzech dobry i rozumny zwyczaj: rodziny niemieckie na lat dwa albo trzy oddawały swe dzieci kilkunastoletnie rodzinom madziarskim i na odwrót brały do siebie na wychowanie dzieci tych ostatnich. Dzięki owej wymianie, dziatwa uczyła się bez trudu, bo praktycznie obu najważniejszych w tej epoce języków krajowych. Że ich inteligencja na tem nie cierpiała, rzecz pewna! Pewnem jest także, iż taki wychowanek węgierski w domu niemieckim albo odwrotnie Niemiec wśród Węgrów zyskiwał na całe życie skarb wielki: umiejętność władania biegłego dwoma językami.

Zwyczaj posyłania dzieci w okolice, zamieszkałe przez inną narodowość, zachował się jeszcze w Szwajcarji. Rzadziej pod formą wymiany bezpłatnej, najczęściej w postaci oddawania dzieci do pensyonatów szkolnych: dzieci niemieckie spędzają parę lat w pensjonatach i zakładach szkolnych francuskich, dziatwa francuska w niemieckich. Rodzice kantonów włoskich dbają stosunkowo najmniej o wyposażenie dziatwy w znajomość języków. Ale i Włosi zwolna naginają się do tej konieczności. Ustawy bowiem wymagają absolutnie znajomości i to biegłej, języka francuskiego i niemieckiego od całej służby w zarządzie cłowym, pocztowym i kolejowym, dalej od urzędników Związkowych, od oficerów. Nadto wszystkie gałęzie zawodu chotelarskiego posługują się wyłącznie ludźmi, którzy znają — co najmniej język niemiecki i francuski. Wymaganą też jest coraz częściej znajomość języka angielskiego.

W rzeszy niemieckiej wszystko, co ma do czynienia z przemysłem i handlem, uczy się języków. Nie tylko europejskich. Język chiński, japoński, perski znajduje licznych amatorów.

I niemiec austrjacki idzie tą drogą. Uczy się pilnie po francusku, po angielsku, po włosku. Nie przychodziło mu jednak na myśl, że dla niego byłoby rzeczą o wiele właściwszą, bo praktyczniejszą, gdyby się uczył języka jakiegoś z narodów mu bliższych, jednego z tych narodów, z którymi mieszka pod wspólnym dachem państwowym. A więc języka czeskiego, polskiego, słoweńskiego, chorwackiego.

Niemiec austrjacki jeszcze do niedawna hołdował zapatrywaniu, że monarchia Habsburska jest państwem niemieckiem. Niemiec jest w niej właściwym władcą. Inne narody są tylko z łaski tolerowane, a jako tolerowane muszą stosować się do Niemców.

Życie praktyczne wykazało Niemcom dobitnie, bezlitośnie, że się mylą. Narody słowiańskie nie chciały się Niemczyć, ale żyły coraz to bujniejszem życiem własnem. To ostatnie tworzyło dla nich zagadkę zamkniętą na siedm spustów. Brakowało im klucza i znajomości języków. I położenie Niemców stawało się coraz gorszem w miarę, jak życie narodowe Polaków i Czechów rozgałęziało się, pulsowało szybko w kierunku gospodarczym, artystycznym, społecznym, w miarę, jak zmuszało zarząd centralny państwa, by się z niem liczył pod każdym względem. Położenie Niemców austrjackich zaczęło być niewesołem i dlatego, że każdy Polak, Czech, Rumun, który chciał pracować skutecznie w swym zawodzie, przyswajał sobie znajomość języka niemieckiego. Pozyskiwał możność wstępu do obozu niemieckiego, możność kontroli, a nawet możność emulacji; Niemiec stał przed progiem obozu innych narodów.

Bywają czasami i Niemcy mądrymi po szkodzie. Zawiązują się teraz stowarzyszenia w Wiedniu: „Związek austryacki szkolny i języków krajowych." Celem stowarzyszenia będzie agitacja wśród Niemców austrjackich, aby się uczyli jednego z języków narodów, które są ich współobywatelami. Tylko dzięki takiej nauce mogą pozyskać w walce politycznej i gospodarczej broń równorzędną z Polakami i Czechami. Obawa wynarodowienia się jest wręcz śmieszną. Jeżeli Polak, który się uczy po niemiecku, nie przestaje być Polakiem, dlaczego Niemiec, który się uczy po polsku, miałby odpaść od pnia narodowego?

Kto wie, czy i w Austryi nie świta możność zgodnego współpożycia narodów?

Miesiąc bez -- dumia

Miesiąc już upłynął od chwili rozwiązania Dumy petersburskiej — miesiąc już trwają rządy Stołypina, który z jednej strony miał stłumić rewolucję, a z drugiej — dokonać reform, do czego, zdaniem biurokracji Duma była niezdolną. Czy jednak ten okres czasu dał choć jedną wskazówkę, że rząd rosyjski wszedł istotnie na drogę planowego działania, że poza odruchami samoobrony i zemsty dąży świadomie do zażegnania w taki lub inny sposób burzy rewolucyjnej i anarchji? Nowy prezes rosyjskiego gabinetu ministrów okazuje tylko wielką wytrwałość w... liberalnych wynurzeniach czynionych wobec rosyjskich i zagranicznych korespondentów. Jak po objęciu rządów, natychmiast po rozpędzeniu Dumy zapewniał on, że będzie walczyć nie ze społeczeństwem, lecz z wrogami społeczeństwa, i że sam zajmie się utrwaleniem reform konstytucyjnych, tak i obecnie, po miesiącu swych rządów, zapewnia, że będzie walczył jedynie z rewolucją i że.... wyręczy przyszłą Dumę w jej pracy ustawodawczej nad przekształceniem ustroju państwowego Rosji.

Jak jednak rzeczywistość daleką jest od tych planów obecnego szefa rządu rosyjskiego! Rewolucja nietylko nie została stłumioną, lecz zaznaczyła się potężniejszem jeszcze niż dawniejsze wybuchami. W tym krótkim miesięcznym okresie czasu historja zanotowała etapy ruchu rewolucyjnego, jak Sveaborg, Kronsztad, rzeź na Kaukazie, pogromy policji w Królestwie Polskiem, nie licząc ciągłych powtarzających się na całej przestrzeni państwa rosyjskiego, zamachów i sporadycznych objawów rewolucyjnych.

Wobec rewolucji Stołypin, tak samo jak i Goremykin, jak i Witte okazał się bezsilnym. Rewolucja idzie dalej swoją drogą, nie powstrzymana w swym pochodzie coraz okrutniejszemi represjami wojennemi, a jeśli przycicha na chwilę to w utajonym stanie sięga coraz głębiej do mas szerokich, by wybuchnąć znów z potężniejszą niż poprzednio siłą.

Tak się zaznaczył w ciągu tego miesiąca stosunek rządów Stołypina do rewolucji. A co zdziałał nowy prezes gabinetu na drodze zapowiedzianych przez niego tylokrotnie reform wolnościowych? Jak wygląda w rzeczywistości jego zapowiedź, że będzie walczył „nie z społeczeństwem, lecz z wrogami społeczeństwa?" Pod tym względem pomiędzy obietnicami rosyjskiego premjera, a rzeczywistością jest może większa przepaść, niż za rządów Durnowa! Stołypin, który — stosownie do jego obietnic, miał jeszcze przed zwołaniem Dumy utrwalić zasady wolnościowe w państwie, który, jak głoszą rządowe organy, przystąpił już do opracowywania praw o zniesieniu kary śmierci, o równości obywatelskiej, o wolności prasy, związków, zebrań i t. d. jednocześnie wypowiedział wojnę — całemu ruchowi wolnościowemu. Nie mogąc stłumić rewolucji, wobec której jest bezsilny wypowiedział wojnę konstytucjonalistom, pozamykał biura i dzienniki „kadetów", rozwiązał stowarzyszenia zawodowe, funkcjonujące nawet przy Durnowie, słowem rozpoczął właśnie walkę z tymi żywiołami społeczeństwa, które dążyły do odrodzenia Rosji na drodze pokojowej!

To stanowisko obecnego rządu jeszcze jaskrawiej zaczyna się zaznaczać wobec wypadków w Królestwie. Nie mogąc dać sobie rady, skutkiem swego niedołęstwa, z partjami skrajnemi, prowadzącemi walkę rewolucyjną, rząd pragnął by wywrzeć zemstę, wbrew wynurzeniom Stołypina, na całem społeczeństwie polskiem, stojącem zdala od ruchu rewolucyjnego. Już obecnie jest systemem władz w Królestwie, że za każdy zamach na policjanta czy żołnierza morduje się świadomie niewinnych ludzi! Ale to jeszcze jest za mało dla „liberalnego" prezesa gabinetu. Wydrukowany onegdaj głos półurzędowej „Rossji" jest zbyt znamiennym, aby można pominąć go milczeniem. Półoficjalny organ rządu rosyjskiego nie zawahał się na swych szpaltach nawoływać, aby wobec niedołęstwa władz miejscowych w Królestwie nie umiejących zapobiedz i przeszkodzić zamachom, mordowano spokojną ludność, brano zakładników i mordowano ich bez miłosierdzia! Jednocześnie z tym artykułem „Rosji" pojawiła się wiadomość, iż Królestwo ma otrzymać dyktatora w osobie osławionego Ignatjewa, który ma walczyć z pojedyńczymi zamachami na wzór Murawjewa, to jest urządzając masowe rzezie najniewinniejszych ludzi.

Dotychczasowa działalność władz w Królestwie i poglądy, wypowiadane w półurzędowym organie, rzucają dostatecznie jaskrawe światło na szczerość wynurzeń Stołypina. Zgodnie z dawną tradycją i rząd obecny tchórzliwy wobec zbrojnej siły i okrutny wobec bezbronnych wypowiedział właśnie wojnę całemu społeczeństwu i w jego krwi pragnie zatopić nietylko rewolucję, ale i pokojowy ruch wolnościowy.

Zjazd katolików w Essen.

II

Inauguracyjne zebranie, które odbyło się w niedzielę wieczorem, w olbrzymim pawilonie, umyślnie dla kongresu zbudowanym, zgromadziło około 15.000 uczestników. Przewodniczył hrabia Droste-Erbdroste. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez miejską orkiestrę uwertury do „Meistersängerów“ Wagnera. Zjednoczone chóry kościołów w Essen, liczące z górą pół tysiąca śpiewaków, odśpiewały hymn powitalny, skomponowany na 53-ci zjazd katolików przez ks. rektora Lorenza Heitzena. Hymn wywarł (zwłaszcza ustęp śpiewany a capella), potężne wrażenie.

Posypały się następnie przemówienia powitalne.

Prezes komitetu lokalnego dr. Laarmann witał uczestników kongresu. Niemców przybyłych z Austryi i Rzymu oraz gości, których mową nie jest język niemiecki. „Patrzyliśmy wam śmiało w oczy — mówił — uścisnęliśmy dłoń waszą i zbrataliśmy się z wami, bo nas wszystkich łączy i ożywia jedna wiara katolicka“. Nadmieniając następnie z uznaniem, że przeszło 40.000 robotników wzięło udział w pochodzie uroczystym, mówca wyraził nadzieję, że kongres w Essen szczególny nacisk położy na kwestyę robotniczą. W końcu wzniósł okrzyk na cześć Papieża i cesarza.

Przemówienie następne burmistrza miasta Essen, p. Holle, tyczyło się również kwestyi socjalnej. Mówca zaznaczył, że miasto Essen rozwój swój zawdzięcza wspólnemu, zgodnemu działaniu wszystkich chrześciańskich związków, które bez różnicy wyznania rozpowszechniały chrześcijańskiego ducha, myśl chrześcijańską i miłość. W tej bratniej zgodzie złączone wyznania chrześcjańskie powinny bronić się przed wrogami zdobyczy kultury chrześcijańskiej, która jedynie jest zdolną do rozwiązania kwestji społecznej.

Baron Vitinghoff-Schell przemawiał w imieniu katolików austrjackich, przynosząc pozdrowienie od ks. kardynała Gruschy z Wiednia. W imieniu katolików włoskich przemawiał ks. Angelo de Santi T. J., który oznajmił zgromadzonym słowa usłyszane niedawno na posłuchaniu u Ojca Świętego. „Nieraz pytałem siebie — mówił Papież skąd pochodzi, że Bóg tak widocznie błogosławi niemieckim katolikom w ich pracy? Takie owoce przynosi tylko ofiarność i zaparcie się samego siebie. Gdzieindziej tego brak; dlatego smutno mi nieraz“.

Przy tych słowach Ojciec Święty stroskaną głowę pochylił ku ziemi.

Słowa te widocznie odnosiły się do Francji i Włoch.

Przemawiali jeszcze: dr. Frieberg, profesor uniwersytetu w Löwen we Flandrji; profesor Mayer z Luksemburga, ks Tilly z Metzu, wreszcie hr. Praźma ze Śląska, który zaznaczył konieczność zwołania wiecu katolickiego na ziemi śląskiej. O Ślązakach wspomniał również fabrykant Wiese von Wiesemann, który uczynił aluzję do konieczności zjednoczenia polskich i niemieckich katolików na Śląsku.

Tu à propos będzie zaznaczyć, iż miejscowi i okoliczni robotnicy-Polacy wzięli udział w ogólnym niedzielnym pochodzie, mimo, że zjazd ma charakter wyłącznie niemiecki. Pragnęli bowiem zaznaczyć swoją łączność z innymi narodami na gruncie wiary katolickiej. Natomiast towarzystwa polsko-katolickie z Nadrenji i Westfalji nie wzięły udziału ani w pochodzie ani w kongresie ze względu na antagonizm narodowościowy, jaki się objawia pomiędzy polskimi wychodźcami, a niemieckimi duszpasterzami, którzy w niedostatecznym stopniu uwzględniają odrębność narodową robotników z Wielkopolski, Galicji i Królestwa Polskiego.

Korespondencje.

Warszawa, 23 sierpnia.

Myśl urządzania wspólnych narad ksks. prefektów w sprawie wychowania religijnego młodzieży była bardzo szczęśliwą. Pierwszy zjazd ksks. prefektów jaki odbył się przed kilku miesiącami w Częstochowie wykazał, jak niezbędną i pożyteczną jest tego rodzaju wymiana myśli pomiędzy religijnymi kierownikami młodzieży. Ogrom zadań, jakie mają do spełnienia księża przy nauce w szkołach, dał również obfity materjał do dyskusji na drugim zjeździe, który odbywa się teraz w Warszawie.

Nie podobna przytaczać treści wszystkich referatów i przemówień, jakie wygłoszono w ciągu dwóch pierwszych dni obrad, wspomnę tylko o ważniejszych momentach dyskusji.

Po szczegółowych obradach w dniu pierwszym nad programem wykładu religji w szkołach średnich, dnia następnego, t. j. w środę dyskutowano nad ogólnem znaczeniem wychowania moralnego i religijnego i nad zadaniem księży prefektów. Zdaniem ks. Skwary z Peław, jak proboszcz za parafian, tak prefekt jest odpowiedzialny za swoich uczniów. Od wartości osobistej prefekta i jego pracy zależy stan moralny wychowańców. Źle, jeśli wykład wiary nie jest aktualny, t. j. nie wchodzi w życie i krew. Rozdźwięk pomiędzy wiarą a sercem ucznia rodzi się nietylko z zepsucia, ale również z niezgodności nauczania świeckiego i religijnego.

W dalszym ciągu dyskusji ks. Gralewski mówił o zadaniach prefektów w wychowaniu młodzieży. Prefekt powinien zaznajomić młodzież z zasadami różnych zawodów i pobudzać myśli jej i uczucia do poznania i umiłowania odpowiadających ich zdolnościom i upodobaniom zawodów. Szkoła powinna wychowywać młodzież, która w obieraniu zawodu nie będzie się powodowała instynktami karjerowiczostwa, lecz świadomością, iż na obranej drodze, zgodnej z jej właściwościami indywidualnemi, potrafi najlepiej spełnić swe zadanie wobec Boga i społeczeństwa. Wśród tak usposobionej młodzieży niezawodnie znajdą się powołani i do stanu duchownego, tych chłopców należy otoczyć opieką, mającą na celu wzmocnienie ich charakteru i cnoty pobożności.

W obradach nad spowiedzią i komunją św. zaznaczono potrzebę przygotowania technicznego na lekcjach i bardziej duchowego poza lekcjami. Niech dziecko wnijdzie w siebie i obudzi w sobie myśl, która doprowadzi je do samopoznania. Nie tyle ważne grzechy same, ile źródła tej wady, a nad to ważniejsze poznanie zacności cnót i środków do nich wiodących, oraz kształcenie duszy przez ukochanie dobrego.

W środowych obradach zjazdu brał również udział gość z daleka: dr. Reddie, dyrektor szkoły w Abbotsholme w Anglji. Bawiąc chwilowo w Warszawie, przybył na zjazd i na zaproszenie obecnych mówił o religijnem wychowaniu młodzieży w Anglji. Odczyt jego był niezmiernie interesujący.

W Anglji — mówił dr. Reddie — pod względem wychowania religijnego młodzieży są dwa odłamy. Jedni chcą usunąć religję, jej praktyki, obrzędy i rytuał ze szkoły, a wprowadzić ogólną naukę etyki na zasadach czysto biblijnych, aby w ten sposób pogodzić wszystkie wyznania i sekty na zasadach rozumowych, aby nie wchodzić w nauczaniu w kolizję z wynikami postępu nauki,

---

Tajemnica leśnego jeziora.

(Przekład z duńskiego)

27) (Ciąg dalszy.)

Holst musiał przyznać w duchu, że postąpił co najmniej nierozważnie, odsyłając rotmistrzowi listy Annie. Że obdarzył go początkowo zaufaniem, było rzeczą łatwo zrozumiałą i naturalną, lecz już opowiadanie brata Sjöströma powinno było wywołać pewne wątpliwości, a rozmowa z kapitanem Kurk mogła tylko zwiększyć jego nieufność względem nowego przyjaciela rotmistrza.

Z korespondencji Annie zdawało się wynikać, że rotmistrz nie był z nim zupełnie szczerym, a teraz nie mogło być dwóch zdań co do tego, iż na syna jego Claes Ankerkrone padał silny cień podejrzenia, chociaż nic nie obwiniało go o uczestnictwo w samym mordzie.

Holst bez wahania postanowił udać się do rotmistrza i odrzuciwszy wszelkie względy na bok, zmusić go, żeby odkrył karty i powiedział wszystko, co wie.

XII.

Gdy Holst późnym wieczorem stanął w mieszkaniu sędziego Boliga, przyjęła go ochmistrzyni wiadomością, że sędzia od wczoraj jest na urlopie. Wyjechał w towarzystwie rotmistrza Ankerkrone i młodej szwedki. Zamiar powstał przed paroma dniami a celem podróży był Tyrol. Holst był bardzo nieprzyjemnie dotknięty tą nowiną. Że sędzia wziął urlop, podczas kiedy tak ważna sprawa była w toku — to już jego rzecz. Mógł sądzić, że widoki na prędkie wykrycie prawdy były bardzo niepewne. Ze wyjechał razem z Ankerkrone było nader niemiłem, lecz też i bardzo naturalnem, gdyż wywiązała się pomiędzy nimi wielka przyjaźń. Z tem wszystkiem Holst pozostał na lodzie. Przełożony jego wyjechał; traktować o sprawie z jego następcą, ciasnym biurokratą, mającym tylko własne interesy na oku, nie miał najmniejszej ochoty. Cóż mógł innego uczynić, jak zaniechać na razie zabiegów z tej strony i spróbować, czy u koniuszego Sjöströma nie uda się mu wpaść na trop porucznika Sjöstroma. W najgorszym humorze, odrzuciwszy gościnne zaproszenie ochmistrzyni do przenocowania w mieszkaniu sędziego, zamierzał powracać do Helsingör, gdy w tem przyszło mu do głowy odwiedzić gospodarza, u którego rotmistrz i on sam, jakiś czas mieszkał, żeby dowiedzieć się czegoś o tak nagłym wyjeździe. Jego dawniejszy gospodarz rad mu był z całego serca i, pomimo spóźnionej pory zastawił sutą kolacyę, do której Holst zabrał się szczerze, aby potem przy szklance *toddy**) pogawędzić o dniach minionych. Holst mało mówił o sobie, twierdząc, że nie ma nic zajmującego w jego życiu, ale za to dużo pytał: Uderzało go, jak dziwnie zmieniła się sytuacya. Na tem samem miejscu, gdzie tak często bywał gościem Ankerkrone, prowadził dziś najściślejsze śledztwo co do życia »stryjaszka« w ostatnich czasach. Nie było to trudnem zadaniem. Zagrodnik podziwiał rotmistrza i mówił o nim z największym zachwytem. »Tak, to szlachcic w pełnem znaczeniu tego wyrazu. Od chwili, kiedy go poznałem, do samego odjazdu, wczoraj, nie zamieniliśmy z sobą jednego złego słowa. Płacił hojnie, wymagał bardzo mało. Bezwarunkowo to najlepszy człowiek, jakiego w życiu swojem spotkałem. A jaką miłą ma córkę«.

Holstowi przypomniała się Ulla.

Tak, jest miłą i ojciec jej niewątpliwie jest człowiekiem honoru. Ale dlaczego nie był z nim szczerym? Nie — on wiedział, że kobietą zamordowaną była Anna Caderlund, ukrył to przed władzami i miał do tego powody. Czemu jednak względem niego nie okazał więcej ufności. Dręczony temi myślami, Holst stawiał nowe pytania, głównie co do czasu, kiedy Ankerkrone ukazał się po raz pierwszy w okolicy.

Zagrodnik poskrobał się w głowę.

»Właściwie nie powinienem o tem mówić«, rzekł, »ale pan jesteś przyjacielem rotmistrza i zresztą to już tak dawno. Nie prędko pewnie powróci do nas, jeżeli wogóle powróci. Zdrowie jego nie tęgie — po wyjeździe pańskim zemdlał parę razy. Panienka była bardzo zaniepokojona i on sam żegnał się ze mną jakoś dziwnie. Nikt nie wie, kiedy mu wypadnie pożegnać się z tym światem. Tak, tak, rotmistrz Ankerkrone, to mój stary znajomy.

»Doprawdy«, zawołał Holst.

Zdziwiło go, że dotychczas nie wiedział o tem. Czuł, że w ogóle w stosunku do Ankerkrone, nie spełnił swego obowiązku — to się nie powtórzy więcej »No, od jakiegoż to czasu?« zagadnął. Zagrodnik potarł sobie czoło. »Mogło to być w roku ośmdziesiąt i którymś. Objąłem właśnie gospodarstwo po ojcu, a mój stary przeniósł się do domku, gdzie obecnie moja córka z mężem utrzymują sklepik. Jakoś w połowie lata zjawił się pewien Szwed w towarzystwie kobiety i najął mieszkanie na kilka dni. Ona była niezwykle piękną, tylko trochę cierpiącą — no, nie bez przyczyny... N gdy nie dowiedziałem się jej nazwiska, tyle tylko pamiętam, że była niezwykle rozkoszną istotą. I jemu też nie brakowało urody.

Przemieszkali tu miesiąc, błądząc po okolicy, upajając się szczęściem. Poślubieni zdaje się nie byli, ale co nas to mogło obchodzić? On zwał siebie Caderlund, a jej na imię było Annie. Najrozkoszniejsza pod słońcem kobieta, a jak zakochana!« Holst bębnił palcami po stole. »No, i cóż dalej?« »Po upływie miesiąca odjechali.« »A potem?« Zagrodnik spojrzał na Holsta z szelmowskim uśmiechem. »Kiedy ujrzałem go znowu w tym roku, nie nazywał się już Caderlund, ale Ankerkrone. Żenowało go to trochę, lecz mógł przecie rozumieć, że ja o tem mówić nie będę. I nie powinienem był tego czynić, chociaż wy, panowie z policji, przyzwyczajeni jesteście do wysłuchiwania najrozmaitszych, sekretnych historyi. Zresztą, tyle już lat upłynęło«. — Holst zbladł. Łyknął spory haust koniaku i zasunął się w fotelu. To, co usłyszał wzburzyło go w wysokim stopniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Trunek z grzanego wina.

szczególniej nauk ścisłych i przyrodzonych. Tu na leżą wszystkie partje t. zw. postępowe i kler różnych sekt. który w ten sposób jako biedny i upośledzony, wyraża swój antagonizm do bogatego i mającego znaczenie kleru Kościoła panującego, anglikańskiego.

Do drugiej partji, żądającej obowiązkowego wykładu i praktyk religji i w szkole, należą wyznawcy Kościoła anglikańskiego, katolicy lub sekty sympatyzujące z Kościołem katolickim, oraz kler anglikański, który naukowo stoi wyżej od tam tych i łatwiej godzi dogmaty wiary z postępem nauki.

Parlament, w którym wpływy mają pierwsi, uchwalił już prawo, usuwające obowiązkowo nauczanie religijne ze szkół. Zdaje się jednak, że izba lordów, jako stojąca bardziej na gruncie tradycji, tego prawa nie potwierdzi.

Na zapytania obecnych dr. R. odpowiedział, że lud po części reagowałby przeciw usunięciu religji ze szkół, większość jednak przyjęłaby to obojętnie, jako pogrążona w obojętności religijnej. Według statystyki Bruchsa, w samym Londynie znaczna większość ludności niezamożnej nie zdaje sobie sprawy, do której z odmian rozmaitych wyznań należy.

W Ameryce spróbowano wprawdzie nauczania etyki bez podkładu dogmatycznego w niektórych szkołach. Trudna to sprawa według dra R. Mężczyzna z natury swojej zdolniejszy jest do operowania za pomocą rozumu, kobieta — za pomocą uczucia i serca. Przewaga rozumu lub serca w wychowaniu, to jest oparcia wychowania tylko na nauczaniu rozumowem moralności lub serca, t. j. dogmatu i obrzędowości z nieuznawaniem dociekań rozumowych szkodzi wychowaniu. Należy te dwa pierwiastki w wychowaniu religijnem połączyć. Błędem kleru angielskiego jest, że nie uznaje wyników nauk ścisłych, a ich przeciwników, że nie uznają strony uczuciowej.

Dr. Reddie uważa, że wychowanie moralne młodzieży należy bezwarunkowo oprzeć na religji i praktykach, jak modlitwa, śpiew, pacierz, nabożeństwa kościelne i t. d. W swojej szkole ma uczniów wszystkich wyznań. Wszyscy uczniowie chodzą do kaplicy na codzienne i świąteczne nabożeństwa, jak: pacierz, śpiewanie psalmów i t. d. Na naukę religji chodzą do okolicznych duchownych w niedzielę. Nauczanie religji dr. R. stara się oprzeć na podstawach rozumowych.

Po przemówieniu dr. Reddie wywiązała się następnie dyskusja w tej sprawie, poczem obrady drugiego dnia zjazdu, przerwano o g. 10 wieczorem.

Wilno, 21 sierpna.

Nowo zorganizowane towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pani N. Młodziejowskiej, a kierownictwem p. I. Popławskiego, rozpoczyna przedstawienia teatralne w Mińsku w teatrze miejskim, dn. 14 września r. b. nieśmiertelnym utworem Fredry „Panem Jowialskim.“ Po miesięcznym pobycie w tem mieście towarzystwo przenosi się do Wilna i rozpoczyna nowy okres historji teatru wileńskiego, mającego poza sobą świetne tradycje. Dotychczasowe przygodne imprezy mniej lub więcej udatne, były niejako forpocztami dramatycznej sztuki polskiej, i tylko jako takie traktowane być mogą. Obecnie rzecz się ma inaczej — i mamy wszelkie dane do żywienia nadziei, iż po 40 letniej przeszło przerwie wskrzeszona będzie instytucja, mająca prawo do wymagania jaknajczulszej opieki ze strony społeczeństwa polskiego. Rozumie to dobrze publiczność obu miast i przygotowuje się z całym pietyzmem do uświetnienia inauguracyjnych przedstawień.

Skład towarzystwa jest następujący: Panie: Barwińska, Daniłłowicz, Strzelbicka, Dobrzańska, Jakubowska, Młodziejowska, Morska-Popławska, Mokrzyńska, Podgórska, Okornicka, Rabiewicz, Różańska, Szymańska; panowie: Dybizbański, Jaroszyński, Kuncewicz, Okornicki, Oranowski, Pawłowski, Popławski, Ryll, Siennicki, Staszkowski, Strycharski, Szczurkiewicz, Wiślański i td. Ogółem skład będzie liczył przeszło 30 osób; jak na teatr komedjowy liczba pokaźna. Personal składa się przeważnie z artystów scen lwowskiej, krakowskiej, łódzkiej i poznańskiej. Kostjumy, meble, rekwizyty sprowadzono z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych. Tak w Mińsku jak w Wilnie zawiązały się stałe komisje artystyczne, złożone z wybitnych osób, — komisje te mają na celu opiekę nad nowo-powstającą instytucją.

Policja pruska w Galicji.

Niedzielny trój-dzielnicowy zjazd sokołów w Oświęcimiu wykazał i udokumentował znowu po raz nie pierwszy, iż władze pruskie potrafią organizować policję śledczą nawet tutaj na naszym gruncie.

W Nr. 68 „Głosu z Zagłębia“ czytamy następujące słowa jednego z uczestników złotu:

„Podczas wspólnego obiadu w hotelu Herca w Oświęcimiu zauważono jegomościa, który nieomal bezustannie notował coś na — mankiecie, i to niezrozumiałemi jakiemiś znakami, a gdy go wprost zainterpelowano, co znaczy, skąd i po co przyszedł, dawał wymijające i niedokładne odpowiedzi, tak iż nie należało wątpić, że ma się do czynienia ze szpiclem. Kilku Sokołów krakowskich, oburzonych podobną bezczelną zuchwałością intruza, wyszturchało go porządnie, poczem oddano go w ręce policyi oświęcimskiej, która ptaszka zamknęła w klatce, aby uczynić go nieszkodliwym na resztę dnia.

JEdnego więc szpicla pruskiego przytrzymano, lecz nie ulega wątpliwości, że było ich w owym dniu więcej w Oświęcimiu, są bowiem wszelkie dane po temu, że znany wódz tajnej policji pruskiej, komisarz graniczny Mädler z Bytomia, wysłał całą sforę piesków gończych do Oświęcima. Pan Mädler okazał przytem bardzo dużo sprytu, zabrał się tym razem do roboty wprost z szatańskiem wyrafinowaniem, gdyż na pomocników swych do tej niecnej szpiclowskiej roboty chciał wyszukać sobie ludzi zupełnie nowych, niepodejrzanych — wprost z obozu narodowego polskiego.

Oto dowód: Krótko przed zlotem udał się p. Mädler do niejakiego p. Kowola, dzierżawcy ogrodu wycieczkowego na Słupnej pod Mysłowicami, i prosił go, aby mu się wystarał o kilku ludzi, cieszących się zupełnem zaufaniem w Kołach polskich którzyby pojechali w roli szpiegów na zlot do Oświęcimia, wzamian za to obiecywał im pokrycie kosztów podróży i prócz tego każdemu 25 marek wynagrodzenia. Wspomniany p. Kowol pochodzi wprawdzie z polskiej rodziny, lecz obecnie jest już zniemczony, atoli ma jeszcze brata w Pszowie, w pow. rybnickim, który jest Polakiem i gorącym patryotą. Otóż więc Kowol-Niemiec napisał do swego brata w Pszowie list, w którym komunikując otrzymane od Mädlera polecenie, zaproponował bratu, by pojechał w roli szpicla do Oświęcimia, co może być z wielką dla niego korzyścią, gdyż zdobędzie sobie względy Mädlera i wogóle władz pruskich Atoli p. Kowol z Pszowa odrzucił z pogardą zaofiarowane mu srebrniki judaszowskie, a w odpowiedzi na ohydną propozycję, włożył list kusicielski brata-renegata w kopertę i wysłał go posłowi Korfantemu, który na podstawie tego dokumentu będzie mógł znów wykazać pruskim ministrom, jaką to „kulturę“ szerzy wśród ludności polskiej policja pruska.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 24-go sierpnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę Ludwika króla francuskiego wyznawcy i Patrycji panny. w niedzielę Zefiryna papieża, Aleksandra i Wiktora męczenników; w poniedziałek Przeniesienie wś. Kazimierza i Józefa Kalasantego i Marcelina męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę wschód słońca o godzinie 4 minut 45, zachód przypada o godzinie 6 minut 39, długość dnia godzin 13 minut 54.

— *Wycieczka z Zassowa.* Dzisiaj, pociągiem rannym przybyła do Krakowa wielka gromada włościan zassowskich z ks. proboszczem i ks. wikarym miejscowym na czele. W tłumie liczącym 350—400 osób przeważają kobiety i dziewczęta, co się tłómaczy czasem młócki po wsiach, zajęciem wyłącznie męskiem. Wycieczka wprost z dworca kolei pośpieszyła na Wawel do katedry. Tutaj po odprawionej mszy, ks. kanclerz Bandurski wygłosił do gości zassowskich podniosłą przemowę, mówił o znaczeniu Krakowa, tej Jeruzalem polskiej, do której zbiega myśl poćwiartowanej politycznie Polski, ze wszystkich jej dzielnic. Następnie mówca podniósł znaczenie Wawelu w dziejach uczucia polskiego. Tutaj na tym zamku dni swoje pędziła królowa Jadwiga, matka i patronka, patronka i orędowniczka ludu siermiężnego. — Przemowa natchnionego kapłana wywołała serdeczne wzruszenie w zebranych. To też niekłamanie uroczystą była chwila, gdy Zassowianie ze szczerem przejęciem podeszli po przemowie księdza Bandurskiego do stóp pomnika Jadwigi i w kornym upominku złożyli dar ziemi swojej — wieniec ze zbóż upleciony. — Wycieczka zassowska zabawi w naszem mieście do niedzieli; w sobotę będzie obecna na przedstawieniu w teatrze ludowym.

— *Uporządkowanie placów miejskich.* Od jednego z radców miejskich otrzymujemy wyjaśnienie, że wiadomość, podana przez prawie wszystkie krakowskie dzienniki o wyznaczeniu 24.000 kor. na uporządkowanie Małego Rynku i placu Szczepańskiego przez zarząd miasta na rok *przyszły* jest o tyle mylną — iż kredyt ten przyznany jest już w budżecie tegorocznym z marca, że uporządkowanie powinno *w tym* roku nastąpić, a tolerowanie na centralnych miejscach miasta stragannów walących się, pokrytych brudnemi płachtami i resztami gontów i papy budzi podziwienie w przejeżdżających cudzoziemcach, a wobec Krakowian daje jeden więcej dowód powolności zarządu miejskiego, który mając od pół roku wyznaczony kredyt, dotąd nie zdołał tego uporządkowania przeprowadzić.

W Domu Długosza pod Wawelem odbywają się obecnie roboty restauracyjne. Dom ma otrzymać nowy dach, a przynajmniej w znacznej części odnowiony, przez zmianę wiązania dachowego, oraz przykrycia dachówkami. Przy usunięciu wiązania dachowego na strychu znaleziono kilka starych belek — a między innemi modrzewiową belkę stropową, służącą architekturze 300 do 400 lat.

— **Policja** aresztowała dziś Franciszka Kubickiego, właściciela kawiarni przy ulicy Stolarskiej pod l. 15 pod zarzutem zbrodni zabójstwa swej żony.

— **Śp. Józef Hosch** emerytowany pułkownik były dowódca 13 p. p. urodzony w Nowym Sączu w roku 1830 zmarł wczoraj w Mödling pod Wiedniem.. — Pogrzeb odbędzie się jutro, śp. Hosch, obok tego, że był dzielnym żołnierzem i oficerem austrjackim, nie przestał być patrjotą polskim, co zaznaczył w przemowie swojej do podoficerów i żołnierzy podczas jubileuszu pułku wego na Wawelu, gdzie nazwał swoich szeregowców pułkiem „krakowskich dzieci“. Tem wyrażeniem stracił łaskę ówczesnego komendanta korpusu ks. Windischgraetza, który go zniewolił do podania się do dymisji.

— **Wystawa ruchoma Ligi Pomocy Przemysłowej.** Najbliższe postoje Wystawy odbędą się: w Sieniawie w dniach 31 sierpnia i 1. września b. r. — wiec 1 września o godzinie 2—giej po południu; W Cieszanowie w dniach 2 i 3 września b. r. — wiec dnia 2-go po południu; w Lubaszowie w dniu 4. września b r — wiec o godzinie 2 giej po południu; w Niemirowie w dniu 6-go września b r. — wiec o godzinie 12 - tej w południe.

Dostawy Drzewo opałowe. Dyrekcja zakładu karnego w Wiśniczu ogłasza licytację ofertową na dostawę około 2000 m. drzewa opałowego miękkiego i bukowego. Oferty należy wnieść do 11 września br.

Ta sama dyrekcja rozpisuje dostawę około 8900 kg. nafty z terminem do wnoszenia ofert do dnia 11 września br. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Dostawy.** Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wykonanie budynku pomp nad Wisłą w Podgórzu. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać od dnia 28 b. m. Dyrekcja kolei państwowych, oddziale dla utrzymania kolei i budowy w Krakowie. Oferty przyjmuje wymieniona c. k. Dyrekcja kolei państwowych najpóźniej do dnia 15-go września 1906 godzin 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12 m. 30 po południu w małej sali posiedzeń na I piętrze. drzwi Nr. 135.

— Zarząd salinarny w Bochni ogłasza licytację ofertową na dostawę owsa białego, siana i słomy na trzechlecie 1907 do 1909 z terminem do wnoszenia ofert do dnia 31 sierpnia br. Tenże zarząd podaje do wiadomości, iż dnia 3 września br. odbędzie się licytacja ofertowa na

dostawę wyrobów drzewnych jakoto drabin, łopat, stempli, taczek itd. Blższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Zawoi pod Babią Górą piszą nam: Po ostatniem zgromadzeniu centrum, ruch polityczny wzmaga się coraz bardziej, bo program stronnictwa, dbającego naprawdę o dobro ludu, trafił do przekonania tutejszych mieszkańców. Skutkiem ożywionego ruchu jest, że gazdowie zażądali publicznego wiecu, by ogół ludności w tym kierunku mógł być uświadomionym.

Z miejscowego duchowieństwa ks. poddziekan i proboszcz Niklewicz, wspomagany energią ks. ks. wikarjuszów, wpływa radą i doświadczeniem na zdrowy ruch zbiorowy. — Skoro mowa o tym ruchu, nie należy zapomnieć o energji pp. E. Wolskiego i Pergiesa, właścicieli chrzescijanskich sklepów w Zawoi, którzy w miarę sił służą dobrej sprawie.

— **Zakopane** 20 sierpnia (Kor. wł.). W Zakopanem bawi w tym sezonie lwowski teatr ludowy, pozostajacy pod dyrekcją p. Tadeusza Pilarskiego. Repertuar teatru tego — wyborowy, obejmuje bowiem utwory sceniczne ostatniej doby. Zespół artystów wcale dobry. na plan pierwszy wybijają się pp. Olska, Pilarski, Figlowa, Folta, Stradiot i i. W szeregu przedstawień wzięli udział jako goście pp. Zimajerowa, Zimajer, Rapacki i Zelazowski. We wtorek urządziła trupa p. Pilarskiego wieczór kabaretowy, który zgromadził tłumy publiczności. Z wieczorami temi zamierza p. Pilarski objechać całą Galicję.

— **Złoty ze polskie na górnym Śląsku.** »Pos. Tagebl.« dowiaduje się, że Polacy zakupili już znaczną ilość dóbr w obwodach rejencyjnych wrocławskim i lignickim, mianowicie w powiatach głogowskim, frysztackim, żegańskim, górowskim, stramborskim i milickim, graniczących z Wielkiem Księstwem Poznańskiem. Niedawno zakupiono większe dobra w powiatach sycowskim i kluczborskim — tym sposobem most z Górnego Śląska do W. Ks. Poznańskiego rozszerza się coraz więcej. Tak samo w powiecie namysłowskim przeszło w ostatnim czasie kilka posiadłości niemieckich w ręce polskie. »Niemcy na to wszystko patrzą bezczynnie. Nie widzą oni tego, co się stało na Górnym Śląsku, nie widzą Polski powstałej w ostatnim lat dziesiątku w Zachodnich Niemczech. Na całych miejscowościach wyciśnięto tam piętno polskie, w kilku usunięto nawet Niemców z reprezentacji kościelnej i co gorsza zażądano języka polskiego w głównych nabożeństwach niedzielnych. Tak samo będzie na Srednim i Dolnym Śląsku, jeżeli Niemcy patrzeć będą na działalność Polaków z bezczynnie założonemi rękoma«. — Wniosek hakatystycznej gazety łatwo odgadnąć: tępić Polaków wbrew wszelkiej konstytucji!

— *Socjal-bandyci warszawscy* szczególnie upodobali sobie sklepy fabryki palenia kawy pod firmą „Pluton". Wczoraj o godz. 4 po południu trzech zbrojnych bandytów ograbiło znów sklep tej firmy przy ul. Chmielnej. Jak zaznaczają pisma warszawskie, jesto już ósmy z kolei napad na sklepy tej firmy! —

— *O. B. S. A. w W.* Oddział bojowy socjal-andruserji w Warszawie, nowa ta, wybitna, a silnie z „poważnym" łamem P. P. S. skojarzona partja w Warszawie rozpoczęła bardzo skuteczną pracę, mającą na celu gubienie „nienawistnej burżuazji. Małoletni socjaliści rzucają gdzie mogą z za węgła na ulicę wybuchające głośno żabki i petardy. Huk wybuchu daje powód patrolom żołnierskim do dawania salw w niewinną publiczność. Samci bowiem andrusi, zwyczajem starszych przyjaciół politycznych chowają się czemprędzej do bram.

— *Ohydny mord.* Pisma warszawskie donoszą z Terespola (gub. Siedlecka) o następującym ohydnym mordzie, dokonanym w d. 20 bm. W dniu tym, pod nieobecność właściciela majątku Małaszewice pod Terespolem, dymisjonowanego pułkownika Buczackiego, wtargnęło do dworu kilku bandytów, którzy zamordowali córkę właściciela oraz gospodynię i ranili niebezpiecznie żonę jego oraz służącę. Jak znęcali się nad bezbronnemi kobietami bandyci, świadczą zwłoki zamordowanych; córce pułkownika zadano nożami dwie rany w serce i brzuch oraz jakiemś tępem narzędziem wybito przednie zęby, gospodynię zaś zabito dwoma pchnięciami noży w serce i piersi. Pani Buczacka oraz jej służąca otrzymały 10 ran. — Po dokonaniu mordu, bandyci przetrząsnęli całe mieszkanie, zabrali wiele przedmiotów złotych i srebrnych, 150 rbl. gotówką oraz dwa rewolwery, karabin i dubeltówkę.

Józef Knoll. Jeden z naszych przyjaciół pisze nam: Naczelnikiem kancelarji prezesa ministrów Stołypina został mianowany Józef Knoll. Jest to Polak, a stanowisko, które mu powierzono, należy do najpoważniejszych. Naczelnik (prawitiel) kancelarji załatwia wszystkie sprawy osobiste, i w ogóle jest prawą ręką ministra, z którym znosi się nieustannie. Tylko bardzo zaufani ludzie mogą otrzymać podobne urzędy. Pisma zagraniczne, wnioskują z tej nominacyi, że Stołypin przechyla się na stronę reakcyi. Nie jest to rozumowanie ściśle. Knoll jest synem obywatela ziemi wołyńskiej, powiatu starokonstantynowskiego, wychowany w najlepszych polskich tradycyach. Pierwotnie wstąpił do służby wojskowej, kiedy jednak za Aleksandra III awans dla Polaków był zupełnie zamknięty, przeniósł się do administracyi i przebył wszystkie szczeble hierarchii urzędniczej w głębokiej Rosyi. Ostatniemi czasy był wicegubernatorem w Saratowie, gdzie urzędował Stołypin jako gubernator. Gubernia saratowska była widownią t. zw. pogromów intelligencji, między innymi głośne były zajścia w Bałaszowie, gdzie rozjuszony motłoch chciał wymordować zebranych na kongres nauczycieli wiejskich. Podejrzewano Knolla o sprzyjanie pogromom i wykonano przeciwko niemu trzy zamachy — bez powodzenia. Sądzę, podejrzenie to jest niesłuszne. Knoll jest człowiekiem zbyt inteligentnym, aby podobne barbarzyństwa popierać. Jakie są obecnie jego uczucia narodowe, — nie wiem. Ożeniony z Rosjanką, być może, że zobojętniał dla spraw polskich. Jego rodzina, szeroko rozrodzona na Wołyniu, utrzymuje z nim zawsze bliskie stosunki.

Ze świata.

Grafologia a medycyna. Od kilku lat do rzędu środków pomocniczych pray badaniu chorób wprowadzono w medycynie jeszcze jeden — skorzystano z spostępów grafologji. Uważana przez jednych za naukę poważną, przez drugich za rozrywkę, dostarcza bądź co bądź wskazówek co do charakteru człowieka. Uznała to nauka patologii i zaczyna zaprzęgać ją do swych badań.

Uczony lekarz z Angers dr. Quintard znajduje w grafologji źródło wskazowek, ułatwiających postawienie djagnozy.

Lekarz zadaje pytanie choremu — i wedle jego odpowiedzi orzeka o cierpieniu. Ale przypuśćmy, że chory wszystkiego powiedzieć nie chce lub swoje cierpienia przesadza, albo wreszcie nie zastanawia się nad niemi, nie zdaje sobie dokładnie sprawy, co go boli. Odpowiedzi takich osobników mogą łatwo wprowadzić w błąd lekarza.

Otóż dr. Quintard skłania pacyentów do odpowiedzi piśmiennych, bada charakter ich pisma i wedle niego orzeka o ich usposobieniu. Jeżeli pismo jest pochyłe, śpiczaste u dołu, osobnik jest imaginacyjny; jeżeli pismo niedbałe, litery niewykończone, to niewątpliwie natura apatyczna.

Dr. Quintard wierzy w skuteczność takich badań. Ale jakże łatwo się omylić! Człowiek pisze inaczej krótką notatkę, inaczej długi list lub artykuł, zwłaszcza pod koniec, gdy ma rękę znużoną.

Ściślejsze i dokładniejsze są wywody innego lekarza francuskiego dra Rogues de Fursac, specyalisty od chorób nerwowych. Bada on nietylko kaligrafię, lecz ortografię, styl, wyrażone myśli i poglądy. W takich warunkach pismo staje się jednocześnie objawem fizycznym i umysłowym. P. de Fursac nie opiera na tych danych bezwzględnej djagnozy, uważa je za jeden z licznych czynników, dołącza je do obserwacyj nad chodem, mową, wyrazem twarzy i t. p., wyznacza tym badaniom grafologicznym miejsce odpowiednie, nie nadając im nadmiernego znaczenia.

Przeglądając wzory pisma i ryciny, zebrane przez p. de Fursac w rozmaitych szpitalach, łatwo zrozumieć, jak mogą dopomódz w medycznych orzeczeniach. A i lekarz sądowy może ze sposobu skreślenia testamentu oraz kodycylów wyciągnąć dużo wniosków co do stanu umysłowego zapisodawcy.

Chcąc zebrać dane o nastroju osobnika chorego nerwowo, należy badać rozmaite jego pisma, kreślone naprędce, pod dyktandem, oraz kaligrafię — ta zwłaszcza dostarcza wskazówek przy paraliżach postępowych.

Jak widzimy zatem, pismo, obraz duszy i myśli, staje się dla uczonego zwierciadłem, w którem dostrzega zboczenia umysłowe i fizyczne.

Żyd Jakobsohn, były poseł do Dumy, przebywający nad Bałtykiem, w rozmowie ze współpracownikiem królewieckiej »Hartungsche Zeitung« tak się wyraził o Kole polskiem: »Dość powiedzieć, że na 52 Polaków, którzy zasiadali w Dumie, zaledwie dwóch, Lednicki i Patrarzycki podpisali manifest wyborski. Żądają zaś Polacy autonomji, aby... módz uciskać tem dotkliwiej robotników i chłopów«. Słusznie odpowiedział mu »Kur. Litewski«: »Kąp się, kąp panie Jakobsohnie, jeszcześ nie ochłonął i z nerwami nie możesz dać sobie rady«.

— **Król Edward VII w Marjenbadzie.** Na ostatniej liście kuracjuszów, przybyłych do Marjenbadu figuruje taka pyzycja: »Nr. 15.905. Seine Gnaden der Herzog von Lancaster aus London«. Pod takim skromnym pseudonimem zapisany jest tam władca wszechmożnej Anglii, król zjednoczonego królestwa W. Brytanii i Irlandji, cesarz Indyj wschodnich i t. d. i t. d. Dawniej jeździł Edward porą letnią do Homburga i Ostendy. W ostatnich latach upodobał sobie w górach czeskich, gdzie mu i kuracya służy i pobyt jest znośniejszy, niż w osławionych rozgłośnych »plages«. Na kilka tygodni może wielki monarcha zapomnieć o obowiązkach swego powołania i żyć skromnie i spokojnie, jak każdy przeciętny »gentleman«. — »Hrabia of Lancaster« wymawia się od wszelkich honorów; jedynie w dniu imienin swego przyjaciela, Ces. Franciszka Józefa I. występuje w roli właściwej. W małym hotelu »Weismar« zajmuje tylko jedno piętro. Ma tam: salon, pokój stołowy, sypialny, garderobę i łazienkę — i na tem koniec. Jadalnia jest obszerna, tapetowana na błękitno; meble ciemne, dębowe. Salon (a zarazem pracownia króla) to bardzo obszerna komnata; meble mahoniowe, obite czerwoną skórą. Podłoga pokryta wspaniałym dywanem smyrneńskim, o żywych motywach. Biurko przy oknie. Obok balkon z malowniczym widokiem na lesiste góry i okolice. W tych komnatach prowadzi Edward VII. żywot nad wyraz skromny i prosty. Wstaje przed godziną 6 z rana i odbywa regularną kurację, pijąc wodę mineralną pospołu z innymi kuracjuszami w hali kolumnowej. Pierwszą szklankę wody marjenbadzkiej wypija u siebie, drugą o godzinie 8, u źródła. Potem używa przechadzki na promenadzie, rozmawiając z kimś ze świty lub ze znajomym, którego spotka przypadkowo. W tym czasie przygrywa ochoczo wyborna muzyka zakładowa. Po spacerze król Edward siada na ławce (rezerwowanej): otacza go tłum ciekawych. Tych usuwa dyskretnie policja miejscowa, przybrana w stroje cywilne. Potem śniadanie; filiżanka herbaty, sucharki, jaja na miękko lub sadzone. Następnie dłuższa przechadzka, kąpiel z masażem. Po krótkim wypoczynku król załatwia pilne sprawy państwowe i wtedy telegraf jest w ruchu. Dalej drugie śniadanie: ryba lub pieczyste z jarzyną i kompotem. Znowu przechadzka po pagórkach zielonych albo przejażdżka samochodem. W drodze w jednej z kawiarń wypija król porcyę czarnej kawy z koniakiem. Wieczorem skromny obiad i cygaro. Potem teatr lub koncert, a o godz. 10 światła w hotelu »Weimar« są już pogaszone.

* **Wyspa Robinsona.** Juan Fernandez na Oceanie Spokojnym, znikła z powierzchni morza. Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Amerykę południową, nie oszczędziło tej małej skalistej wysepki, znanej nam wszystkim prawie jako miejsce przygód Robinsona i wiernego przyjaciela jego Piętaszka. Niedługo znaną

była ona kulturalnemu światu. Lat temu dwieście, w 1704 r. rozbił się szkocki statek handlowy na wybrzeżach nieznanego jeszcze geografom Juan Fernanderu. Z całej załogi ocalał jedynie marynarz Selkirk. Znalazł się samotny na pustej wyspie i zaczął prowadzić życie... Robinzona. Wreszcie przejeżdżający tamtędy przypadkowo statek zabrał go i zawiózł do Anglji. Tu zainteresowano się nim ogromnie, a powieściopisarz Daniel Defoe oparł na przygodach jego swój romans dydaktyczny p. t. »Robinson Crusoe«. Przygody Robinsona są przygodami Selkirka... przez niego samego opisanemi.

Dwieście lat blisko upłynęło od napisania Robinsona, książka stała się jednym z nabytków literatury powszechnej, przetłumaczona prawie na wszystkie języki — bawi i zajmuje do dziś dnia.

A autor jej Defoe doznał niewdzięczności własnego narodu. Postawiony pod pręgierz, wyszedł z pod niego z obciętym nosem i uszami. Selkirk umarł w nędzy i zapomnieniu.

Wyspę zamierzało konsorcjum przedsiębiorców amerykańskich zamienić na miejsce kąpieli morskich i letniego wytchnienia po trudach obcinania kuponów... finansiery amerykańskiej. Zamiar spełzł na niczem.

Juan Fernandez otoczona gorącem wspomnieniem młodocianych czytelników zachwycających się przygodami Robinsona i Piętaszka — utonęła w morzu nim zdołano obrabować ją z uroku, jakim była otoczona. Zniknęła z map i podręczników, ale z pamięci nie zniknie tak długo — jak długo nie zniknie pamięć o dziele Defoego.

O ofiarach w życiu ludzkiem nie doniosły nic telegramy, prawdopodobnie więc Juan Fernandez nie była zamieszkaną tak, jak za czasów Robinsona.

* **Wzruszająca śmierć niewolnika.** Z listu O. Le Roy, z kongregacji Ducha św., misjonarza w Zanzybarze, przytaczamy tu zajmujące i małownicze wydarzenie z jego ostatnich apostolskich wycieczek:

...Karawana nasza posuwa się prędko, lecz wiele jeszcze stacji do przebycia, a słońce takie nieubłagane!

Ale otóż jesteśmy w Mkata. Ponieważ trudno tu dostać żywności, dlatego zwykle idę naprzód z fuzyą w ręku, próbując szczęścia, czy nie dostarczę pieczystego z gazeli. Ks. Kourmont idzie tuż za mną, a w dali za nami wije się długą wstęgą karawana.

Posuwamy się wciąż naprzód. Ale oto w gąszczu trawy jakieś zwierzę się rusza... Baczność!...

Ach! to człowiek, a raczej resztki konającego człowieka nagiego, zwiniętego w kłębek, osłupiałego i strasznie wychudzonego, coś w rodzaju szkieletu w worku z czarnej skóry... Przemówił coś, lecz nikt go zrozumieć nie może. Nakoniec przybywa dziecko z karawany i służy nam za tłumacza.

— Co tu robisz?
— Umieram.
— Skąd jesteś?
— Z wybrzeża.
— Coś ty za jeden?
— Tragarz... Byłem chory, pewien Arab ukradł mi mój ładunek i porzucił mnie tu.
— Od jak dawna?
— Od dziesięciu dni.
— Czy nikt nie przechodził koło ciebie?
— Owszem, trzech ludzi, lecz ci ukradli mi pozostały kawałek bielizny i zbili mnie.
— Słuchaj, biali chcą ci dać jeść.
— Ach! dobrze, bylebym tylko był w stanie oddać dzikim te razy, jakiemi mnie poczęstowali!

Podobna uwaga, wychodząca z ust tego worka z kośćmi, wzbudziła w nas litość.

Szczęściem posiadamy osła, z którego dotąd, dzięki dobremu naszemu zdrowiu, nie korzystaliśmy; będzie więc mógł być zużytkowany. Próbujemy wsadzić biednego opuszczonego na osła, a ks. Kourmont nam pomaga; lecz chory nie może usiedzieć i musimy go napowrót zsadzić. Kładziemy go do hamaka i dwóch naszych chrześcijan niesie go, jak śledzia wędzonego w siatce. Wszyscy nasi murzyni śmieją się lub pomrukują:

— Zatrzymać się dla jakiegoś tam niewolnika! Lecz czyż nie widzicie, że z niego już nic nie będzie i że żadnej wam już nie przyniesie korzyści!

— Ach, cóż za miłosierdzie! — mówili druzy.

Nareszcie unosimy. W trzy dni potem stanęliśmy w Mrogoro; poduczywszy trochę naszego biedaka, chrzcimy go, wskazujemy mu niebo, ten przewraca oczyma i umiera. Raul Aleksander modli się za misjonarzy i za ich dobrodziejów!

TELEGRAMY.

(Z dnia 24-go sierpnia.)

Defraudacja.

Lwów. (Tel. pryw.) Donoszą z Chodorowa, że Adam Łukasiewicz oficyał pocztowy w Chodorowie, zbiegł, sprzeniewierzywszy 24.000 kor. w listach pieniężnych. Dyrekcja wyznaczyła za podanie wiadomości, któraby umożliwiła schwytanie defraudanta nagrodę 1.000 kor.

Pożar lasów.

Toulon. W lasach Pimedes srożył się pożar. Trzech żołnierzy z oddziału zajętego gaszeniem znalazło śmierć w płomieniach. Wielu odniosło rany od oparzenia.

Strejk w Hiszpanii.

Bilbao. Wojska sprawują służbę bezpieczeństwa publicznego. Wszystkie dzienniki wstrzymały wydawnictwo. Podczas starć policji ze strejkującymi byli po obu stronach zabici i ranni. Uroczystości z powodu przybycia króla zostały odwołane. Majstrowie nie chcą przyznać strejkującym żadnych koncesyi.

Madryt. Strejkujący z Bilbao usiłowali zniszczyć linię kolejową Castro-Urdiales. Połączenie...

Z Rosji.

Ryga. W ciągu ostatnich dni uwięziono kilku rewolucyonistów i skonfiskowano listy i dokumenta.

Moskwa. Kilku uzbrojonych młodych ludzi napadło na kasę na jednej ze stacyi kolei Kazańskiej i zrabowało 14,000 rs. Sprawcy umknęli. Podczas ścigania sprawców zraniono dwie osoby z publiczności.

Kijów. Na stacyi Smiela napadło pięciu ludzi uzbrojonych w rewolwery na kancelaryę szefa stacyi i zrabowali z kasy 17,000 rs. Szef stacyi oraz jeden podróżny zostali zranieni.

Odessa. Przedstawiciele rządu i miasta obradują nad zarządzeniami celem zapobieżenia napadom rabunkowym. Na rachunek właścicieli domów zaprowadzono straże dzienne na ulicach.

Berlin. Tutejszy agent rosyjskiego ministerstwa skarbu Müller zaprzecza kategorycznie obiegającym na giełdach pogłoskom o mającym nastąpić zakazie wywozu zboża z Rosji.

Zatargi na Bałkanach.

Konstantynopol. Bułgarski ajent dyplomatyczny Naczowicz z powodu różnic zdania z bułgars. gabinetem podał się dziś do dymisji. Ważmie on jeszcze dziś udział w Selamliku i za kilka dni odjeżdża do Zofji.

Owoce konferencji pan-amerykańskiej.

Frankfurt. »Frankf. Ztg.« donosi, że delegaci brazylijscy na pan-amerykańskim kongresie postawili wniosek, aby w ciągu 6 miesięcy zebrała się konferencja wszystkich 15 państw amerykańskich produkujących kawę, celem zajęcia stanowiska w obec wysokich ceł na kawę w Europie. A mianowicie na konferencji tej ma nastąpić porozumienie w tym duchu, aby importowane z Europy towary obłożone były we wszystkich krajach podatkiem, pozostającym w stosunku do ceł europejskich na kawę.

Powstanie na Kubie.

Hawanna. Rząd tutejszy zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o dostarczenie mu 8 dział szybkostrzałowych z amerykańską obsługą, celem stłumienia powstania.

Londyn. Doniesienia z Hawanny, jakoby rząd tamtejszy prosił Stany Zjednoczone o dostarczenie 8 szybkostrzałowych dział, celem stłumienia powstania, jest, jak dowiaduje się Biuro Reutera — nieuzasadnione.

Nowe trzęsienie ziem. w Chili.

Santjago de Chile. Wczoraj rano odczuto ponowne trzęsienie ziemi. Wieczorem powtórzyło się słabsze trzęsienie.

*

Jak obecnie donoszą z Valparaiso do Londynu, liczbę zabitych podczas katastrofy określają te raz z pewną ścisłością na 3000. Natomiast straty materjalne nie dadzą się jeszcze określić. Znaczna część większych ulic jest zniszczoną, gmachy rządowe, gmach dyrekcji policji i wielki budynek straży pożarnej leżą w gruzach. Gmachy bankowe przeważnie ocalały, natomiast wszystkie teatry, wodociągi i większa część szkół uległa zniszczeniu. Port odniósł stosunkowo małe szkody, trzęsienie bowiem nie występowało tam z taką siłą, jak w samem mieście.

Pomimo katastrofy, usposobienie w mieście nie jest rozpaczliwe. Porządek utrzymuje się także. Banki otwierają już, na razie jednak tylko na godzinę dziennie. Główny tor kolejowy przywrócono już do użytku, do portu przybywają już okręty wojenne i statki z żywnością i wojskiem.

W poniedziałek dokończono tłumić ogień, ale tego samego dnia wybuchły na nowo pożary. Ugaszono je rozsadzając płonące domy dynamitem.

Londyn. Dziennik »Standard« omawiając położenie w Europie, podkreśla, że jest ono zupełnie pokojowem. O stosunku Anglji do Niemiec pisze dziennik, że uczciwa konkurencja między Anglją a Niemcami tak na polu handlowem jak i kolonjalnem nie zawiera w sobie żadnego niebezpieczeństwa. Dziennik widziałby wielką korzyść dla obu krajów, gdyby zawartą została ugoda co do kolei bagdadzkiej i zatoki perskiej.

Krystyania. »Aften Posten« donosi, że król i królowa udają się w jesieni w dłuższą podróż za granicę i odwiedzą także Kopenhagę, Londyn i Berlin.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 24-go sierpnia.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	669	50	Gal. akc. Tow. kop.	609	50
Węgr. Zakł. kr.	809	—	Oblig. węg. indem.	94	10
Anglobanku	708	50	Renta majowa	99	25
Unionbanku	548	50	Austr. renta kor.	99	35
Länderbanku	440	75	Węg. „ „	94	40
Bankvereinu	548	25	56l. Listy t. kr. ziem	98	65
Bodenkredithip.	1038		4 prc. „ Banku h.	98	25
Gal. Banku hipot.	574	—	4½% „ „ „	100	60
Kolei państw.	671	75	5% „ „ „	111	—
„ połudn.	163	—	4% „ „ kraj.	98	80
„ Elbethal	450	—	4½% „ „ „	101	05
„ Północnej	5480		5% „ „ „		
„ Czerniow.	581	—	4% Gal. Obl. prop.	99	35
Alpiny	590	—	4% Gal. poż. k. z 1893	97	45
Rima Muranyi	575	50	4% Poż. m. Lwowa	97	—
Prask. Tow. żel.	2790		Losy tureckie	162	50
Fabryki broni	581		Marki	117	31
Akc. tureckie tyt.	4.6	—	Ruble	251	50
			Rosyjskie pap.	79	—

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, za nią też nie odpowiada.

ższa niemiecka 8-klasowa prywatna szkoła z internatem
udmiły Tschapkowy
Kanonicza 15
ająca prawo publiczności, zpocznie rok szkolny 5-go rześnia b. r. Wpisy począszy od 30 sierpnia codziennie.
1872 7

Rządca
wyższem wykształceniem agronoicznem, dwunastoletnia praktyka racyonalnych majątkach, chlubne i świadectwami, Czech, lat 32, żoaty, bezdzietny, poszukuje posady raz. Zgłoszenia: Brodzky Sadownicka 42 Lwów. 1859 3

Miód pszczelny
zysta patoka, świeży, tegoroczny, własnej pasieki posyłam pocztą 5 kg. blaszankach za pobraniem oczt. wraz opłatą poczt. i opakowaem po 5 K. 60 h. — Za czys ość rzetelną obsługę ręczę. 1802 10
P. STELMACH
OSNÓW — p. Siemikowce.

Z niższego gimnazyum
przyjmie uczni
orepetytor do pomocy w naukach, pieka staranna, odwóz do szkoły 0 minut do rynku, świeże, zdrowe owietrze. W domu obywatelskiem. Viadomość w Administracyi dziennika. 1857 3

Wiklinykoszykarskiej
to piećdziesiąt morgów jest do wyzierżawienia na kilka lat. Oferty rosi się pod A. Z. poste restante Kenty, Galicya. 1854 10

Szlachetne gatunki owoców
jabłek i gruszek
w większej ilości są na sprzedaż v Prądniku Białym Nr. 37. 1856 3

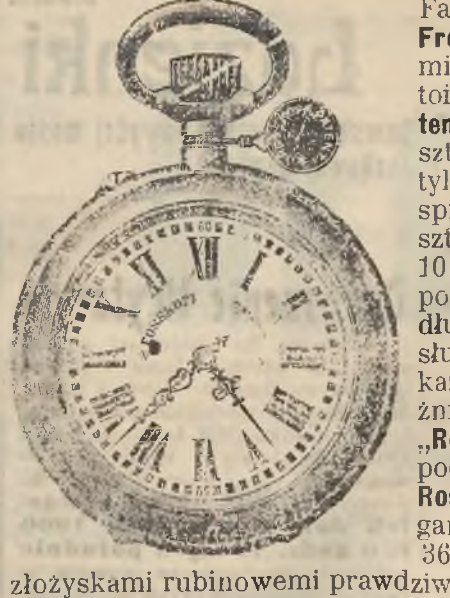
ADMINISTRACYA
Wapienników i Kamieniołomów Miejskich
pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 206
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami“ i „skałą Twardowskiego“ **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Piegi
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-Creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena **k. 1·60**, odpowiednie mydło **70 h.** Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt; w Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu: M Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

Lekcyi gry na fortepianie udziela rutynowana nauczycielka — uczennica pierwszorzędnego profesora — po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«.

„ROSSKOPF PATENT“ ZŁ 3·50



Fabryka zegarków „**Rosskopf Frer**“ w Szwajcaryi zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe „**Rosskopf Patent**“, które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3·50. Odsprzedający przy odbiorze 5 szt. 5 proc. przy. **10** sztukach 10 proc. opustu Na sprzedaż potrwa tylko **krótki czas** — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym „**Rosskopf Patent**“ a zegarkiem podrabianym t. zw. „**System Rosskopf**“. — Prawdziwy zegarek „**Rosskopf Patent**“ ma 36-godz. werk, kryty szkłem złożyskami rubinowemi prawdziwe niklowe kowerty, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek „**System Rosskopf**“ po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy „**Rosskopf Patent**“ zaopatrzony jest **plombą i certyfikatem gwarancyjnym** oraz **firmą** „**Rosskopf Frer**“ (Szwajcarya) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

Max BÖHNEL, ZEGARMISTRZ
Wien, IV, Margaræthenstrasse Nr 38.

Żądajcie gratis i franko mój wielki cennik z przeszło 1000 rycinami, obejmujący wszelkie rodzaje zegarków i towarów srebrnych i złotych.

Oświadczenie.

Na liczne zapytania oświadczamy, iż nie sprzedaliśmy nikomu naszej Fabryki Octu i Musztardy na Zwierzyńcu, istniejącej od 22 lat pod firmą protokołowaną

Düsseldorfska Fabryka
Kraków
Jana Lebenszteina

Prosimy szanownych odbiorców i konsumentów żądać wyraźnie Octów owocowych, winnych, wyskokowych, Musztardy francuskiej, kremskiej i angielskiej tylko z Düsseldorfskiej Fabryki w Krakowie. 1894 10

Najlepszy tłuszcz roślinny
owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902** uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego austryackiego związku aptekarzy
jako najlepszy tłusz do potraw teraźniejszości
KUNEROL
z fabryki Kunerolu firmy
EMANUEL KHUNER & SOHN, WIEN.
c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1880.
prawdziwy wtenczas, gdy opakowane zaopatrzone słowem „Kunerol“ i marką ochronną.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza
(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 281. Filja ul. Kopernika 1.

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów. załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne **KATAKUMBY**, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia. a ten samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.





KANARKI
prawdziwe harcyńskie
znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 6, 8 i 10 zł. — **Tegoroczne samce poczynające śpiewać 1 sztuka 3 złr., 3 sztuki 7 złr. 50 ct.** — Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia.
Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków
J. SZUFA
Kraków, ul. Floryańska 38.

Panienka
inteligentna z praktyką biurową przyjmie posadę w biurze kancelaryi adwokackiej lub kantorze za skromnem wynagrodzeniem. Łask. zgłoszenia pod: W. W. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 2000 0

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!
W. MAAGERA **prawdziwy oczyszczony**
DORSCH
TRAN z wątrob Miętusów
(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.,
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przeto też wagi ciała, poprawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie we **wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 2141 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Każde naśladownictwo i przedruk będ karane.



Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego tylko z zielonym znakiem „Zakonnica“. Prawnie ochroniony. Zdawna znany, niedościgniony, przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, influenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanym zamknięciem K 5.— franco. — **Thierry'ego maść bobkowa powszechnie znana non plus ultra** przeciw starem ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K 3.60 franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub za liczką **Apt. A. Thierry in Pregrada** bei Rohitsch-Sauerbrunn. — Broszury z tysiącz. oryg. listami dziękczynnymi **gratis** i franco. — Do nabycia **we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach.**

Pomocnika fryzyerskiego
i praktykanta na dokończeniu przyjmie zaraz Pelczarski Drohobycz. 1904 2

Piękna willa
murowana z ogrodem w Żydaczowie za 12.000 zł. na sprzedaż. Adres: Löffler Żydaczów. 1903 2

Fryzyer W. Lidwin N. Sącz poszukuje zaraz młodszego
pomocnika lub starszego praktykanta. 1905 3

Dwie panienki lub dwóch uczniów z domów lepszych znajdą przy rodzinie wyższego urzędnika i mieszczenie. W domu fortepian, konwersacya i lekcye języka niemieckiego, na żądanie lekcye języka francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze dzienników Kraków plac Maryacki l. 2. 1906 3

Pisarz gospodarczy
kawaler potrzebny od 1 września r. b Zgłoszenia listowne przyjmuje Zarząd dóbr Piekary poczta Liszki, Brodowski. 1907 2

Do sprzedania
od 1 go listopada b. r. całodzienna produkcya mleka z obory w Piekarach z dostawą do Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje W. Milieski Piekary poczta Liszki. 1908 2

Pomocnik starszy
z działu korzennego, zdolny ekspedyent dobrze polecony znajdzie miejsce w handlu korzeni i win A. Ryglickiego w Krakowie Mały Rynek Nr. 7. Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1900 3

Wdowiec lat 40, bezdzietny, właściciel kamienicy, sklepu i wyszynku propinacyjnego, **ożeni się** z młodą wdówką od 30 do 35 lat lub panną z posagiem 1600 do 2000 kor. gospodarną, któraby mogłaby się zająć interesem. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę adresować Józef Maślanka kupiec Rajcza nr. 121. 1898 3

Zmiana lokalu.
Rządowo uprawnione Pierwsze krakowskie
Biuro Korespondencyjne
znajduje się obecnie w domu
l. 4 ul. Bracka, II p.
Biuro uskutecznia: wszelką korespondencyę prywatną, odezwy publiczne, podania i prośby konsensowe, zapomogowe i t. d., o legitymacye rodzinne, spadkowe, w sprawach zarobkowych i t. p. — **przeprowadza:** kwerendę dokumentów rodzinnych, szlacheckich i t. p. Paszporta, wizy. — Porady ustne i pisemne. 1871 3

Bilard
z wszelkiemi przyborami w dobrym stanie jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Powiśle l. 2. 1861 3

Panienki
uczęszczające do zakładów naukowych przyjmie wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. — Na żądanie osobne pokoje; także fortepian do użytku, konwersacya francuska i niemiecka. 1598 16
Kraków ul. Łobzowska L. 8 I p. drzwi na lewo.

Pierwszy i najstarszy w Galicyi c. k. rządowo uprawniony
Zakład naukowy
przysposabiający do służby wojskowej c. k. emerytow. majora
A. Kornbergera i K. Moscheniego
w Krakowie ulica Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda", we Lwowie ulica Miłkowskiego l. 2.

Nowe kursa rozpoczynają się
do egzaminu inteligencyjnego i nauki prywatnej do wszystkich klas **szkół średnich** 1 września. — **do egzaminu kadeckiego** 1-go października. 1875 5
Najlepsze siły nauczycielskie. Wyśmienite rezultaty egzeminacyjne, w żadnym innym podobnym instytucie dotąd nieosiągnięte.

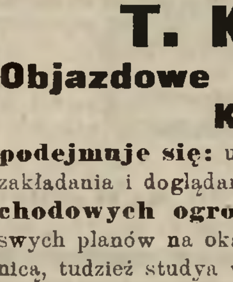
Pensyonat urządzony według wszelkich wymogów hygieny, pozostaje pod ścisłym nadzorem pedagogicznym i pod osobistem kierownictwem emeryt. c. k. pułkownika, długoletniego profesora Akademii wojskowych. Konwersacya niemiecka — Szkoła szermierki, nauka języków.
Ceny niskie. — Prospekty franko i bezpłatnie.

Wyborowe krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę
tegorocznego bielenia po bardzo niskich cenach — poleca
Bazar Krajowy
Kraków, Rynek główny róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

W Zakładzie naukowym H. STRAŻYNSKIEJ
(ulica Franciszkańska Nr. 1)
Wpisy do klas gimnazyalnych i pensyonatu rozpoczynają się dnia 25-go b. m., egzamina wstępne 5-go września. Opłata szkolna 20 kor., wpis 5 koron. (Dla panienek wchodzących do wyższych klas gimnazyalnych zbiorowe przygotowania z języków starożytnych. 1918 6

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshühlerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

T. K. CZERWIŃSKI
Objazdowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze
Kraków, Łazienna 5
podejmuje się: umiejętnego cięcia drzew owocowych, projektowania, zakładania i doglądania różnych ogrodów, względnie także **brania dochodowych ogrodów w własną dzierżawę.** — Różne kopie swych planów na okaz. — **Rękojmią:** praktyka kilkunastoletnia zagranicą, tudzież studya w pruskim instytucie pomologicznym w Pruszkowie i we Fürstenhofie, w Styryi. 1848 10
Wrześniowe zgłoszenia zamówień, jako już spóźnione, nie mogą liczyć na przystępne ceny lub pewne przyjęcie.

Pierwsza mor. fabryka zegarów wieżowych
FR. MORAVUS, Brünn, Grosser Platz 6,

wyrabia i dostarcza 1246 0
ZEGARY WIEŻOWE
dla kościołów, zamków, szkół, fabryk, ratuszów, will; solidne wykonanie, jak najtaniej.
Zegary kontrolne dla stróżów.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najwyższe odznaczenia za doskonałe wyroby eksport.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że
otwarte zostały 1337
Łazienki na Wiśle
Damskie i Męskie powyżej mostu kolejowego — polecając się nadal łaskawej pamięci
z poważaniem J. Wójcicka

L. 60949/06
I.
Ogłoszenie licytacyi.
Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa i słomy dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1906 do 30 września 1907 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Plac WW. Świętych l. 6 II p.) **we czwartek dnia 6 września 1906 r. o godz. 12-tej w południe** publiczna licytacya za pomocą otwarcia opieczętowanych pisemnych ofert
Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w oznaczonym terminie do godz. 12 w południe w dniu licytacyi.
Wadyum wynosi:
1) na dostawę owsa 1600 koron,
2) na dostawę słomy 400 koron,
które należy złożyć w kasie miejskiej przed licytacyą.
Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.
Magistrat st. kr. m. Krakowa.
Kraków, dnia 20 sierpnia 1906.
Prezydent miasta
1902 1 wz. *Chyliński.*

Rodzina inteligentna przyjmie
3-4 studentów
z lepszych domów z niższego gimnazyum, gwarantując troskliwą opiekę w każdym kierunku. Na żądanie fortepian. Wiadomość: Krupnicza l. 10 parter. 1901 0

Nie czytać
tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego
ulubionego mydła liliowego
Bergmanna i Sp., Dječzyn n. Ł.
przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną.
Po 80 hal. za kawałek mają na składzie:
W KRAKOWIE: Apteki Bartmański i Sp., F. Gralewski. Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg K. Wiszniewski; Drogueryę: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki. A. Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Łopoth i Sp.: Handle Gal.: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler. Hdl. mat.: R. Drobner. M. Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.
W BOCHNI: Drog. Jan Michnik, St Pawłowski.
W N. SĄCZU: Apt. M. Gorzecki, R Jakubowski, J. Jarosz, Drogueryę: T. Kwieciński, B. Zucker.
W PODGORZU: Drog. L. Zarski, L. Sonnenschein, Apt.: Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE: Apt. A. Karpiński, St. Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WISNICZU: Apt. J. Brzękowski.
W ZAKOPANEM: Droguerya E. de Closmanna.

W większym przedsiębiorstwie przemysłowem będzie
miejsce praktykanta
wolne. Uczniowie szkoły handlowej z praktyką w kancelaryach adwokackich mają pierwszeństwo. Wynagrodzenie, wikt, mieszkanie, pensya według zdolności. Zgłoszenia pod W. H. 515 do Administracyi »Głosu Narodu«. 1916 3

5-cio kilowy koszyk
bardzo smacznych wybieranych jabłek 2 k. 40 h. za zaliczką pocztową franko do każdej stacyi wysyłam. 50 kg. 10 kor. loco stacya Nadbrzezie. Janiczkowa, Nadbrzezie. 1853 3

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18

Praktykant zamiejscowy
z ukończoną II gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win A. Ryglickiego w Krakowie Mały Rynek Nr. 7. 1899 3

Panna lat 26 córka urzędnika, przystojna, prawego charakteru, posiadająca 3 tysiące koron **gotówki**, oprócz tego w razie zamążpójścia dożywotniej pensyi 40 koron miesięcznie pragnie poznać uczciwego mężczyznę w celach matrymonialnych kupca lub urzędnika mogącego zapewnić byt żonie. Sprawa traktowana poważnie. Adres poste restante J. W. Podgórze. 1897 3

Świeży miód pszczelny
lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, czysty i naturalny, bez jakichkolwiek domieszek pod gwarancyą, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki; dla pp. kupców zaś na żądanie w beczkach od 100—150 kg. koleją **Zarząd dóbr ziemsk. i pasieki Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta **Siemikowce.** 1724 0

Dnia 25 b. m. od godz. 12-tej do godz. 2 w południe
Tow. Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną
(Szpitalna 7 II p.) udziela rodzicom młodzieży szkół średnich informacyi, oraz poleca stancye począwszy od 30 koron miesięcznie z całkowitem utrzymaniem, oraz mieszkania dla ubogiej młodzieży po 6 koron miesięcznie. 1890 2

Ogłoszenie.
Towarzystwo Liturgiczne w Krośnie poszukuje
biegłej hafciarki
uzdolnionej w rysynkach i wydoskonalonej w haftach kościelnych, ręcznych i maszynowych. Osoby interesowane zechcą przedłożyć 1) świadectwo z ukończenia nauki haftów, 2) moralności, 3) lekarskie, 4) dotychczasowej praktyki. Adres: Liturgia, Krosno. 1821 6

Nowy Targ.
Realność większa w Rynku l. 9 o trzech frontach po ś. p. Karolu Laurze z wolnej ręki najwięcej ofiarującemu jest do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje p. Henryk Jurkiewicz Zakopane—Nowy Targ. 1842 6

Sok malinowy
Najznakomitszy (tylko prawdziwy) **z dużą** ilością najprzedniejszego cukru Przeworskiego gotowany wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowej w naczyniach 4-ro klg. netto, po nader niskiej cenie 3 złr. opłatnie w Austryi. Biorącym 100 klg. znaczny opust. 1830 20

Wydawca Dr Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny Gustaw Strycharski. — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem St. Tomaszewskiego.